

wiał rodzinę, jako podstawę społecznego życia. Podnosząc godność niewiasty, przydział macierzyństwo w powagę i dostojność nieznaną ludom i wiekom przedchrześcijańskim. Nic też dziwnego, że wielu autorów katolickich, a między nimi nowoczesny Augustyn Cochin, mówi z całą powagą: „matka skupia w sobie całe życie rodziny — ona jest trzonem tego ciała, na niej spoczywa cała odpowiedzialność — jej wytrwała praca i cnota odbija się na całym ustroju domowym”.

Cofając się do pierwszych wieków naszej ery, spotykamy *nauki Ojców Kościoła* w tej ważnej materji. Święty Jan Złotousty, surowy dla bogaczy tego świata, również surowo wyraża się o niewiastach. Odsuwając je od wszelkiej szerszej działalności, jako niepowołane do takowej, uznaje, że mają prawo do sprawowania rządów domowych i nawet przyznaje widoczną wyższość uzdolnienia niewiasty w tym względzie — widzi w tem zrządzenie Opatrzności, aby się mogła ujawniać nieodzowna pomoc i współpraca małżonki. (Homilja 22).

Znane są ogólnie słowa świętobliwego kardynała Pie, sławiące godność matek. „W dziele stworzenia, powiada on, żadne inne nie porusza mnie i nie zachwyca w tym stopniu co matka, matka prawdziwie godna tego miana. Arcydziełem Bożem jest dusza stworzona na Jego podobieństwo, a wśród tych rozumnych istot, miejsce naczelne należy się matce. Nie rzadko się zdarza, że niewiasta całkiem nawet pospolita w innych objawach życiowych, jako matka przydzwiera w mych oczach jakąś niezaprzeczoną godność”.

Przez długi szereg wieków, *papieże* zawsze podnosili tę godność, i bronili jej przed usiłowaniami świeckiej nauki zachwiania instytucji małżeństwa. Ograniczając się do papieży najnowszych czasów, widzimy jak Grzegorz XVI w encyklice *Mirari vos* , a Leon XIII zaraz w pierwszych encyklikach swego pontyfikatu *„Inscrutabili”* i *„Arcanum Divinae Sapientiae”* sławił świętość domowego ogniska i z naciśkiem mówił, o posłannictwie i stanowisku matki w rodzinie.

Kiedyindziej także Leon XIII powraca z całą powagą do zajmującego nas przedmiotu. W słynnej encyklice *„Rerum Novarum”* , będącej jakby podstawą społecznej konstytucji świata całego, znajdujemy następujące słowa: „Już same wrodzone przymioty uzdolniły niewiastę do podejmowania i pełnienia domowej pracy, która przedziwnie uwydatnia i strzeże godności jej płci, a równocześnie daje jej możność poświęcenia się wychowaniu dzieci”. Przenikliwym wzrokiem ogarnia ten wielki Namiestnik Chrystusowy niebezpieczeństwa jakimi grozi chrześcijańskiej rodzinie nowoczesna teoria władzy państwa, sięgającej po prawa, które sam Stwórca zastrzegł dla rodziny. „Wielkim i zgubnym błędem, są sło-

wa encykliki — byłoby wdarcie się władzy świeckiej w przybytki rodzin. Wprawdzie, zachodzą niejednokrotnie wypadki, w których zagrożony był i życie pojedynczych rodzin, wymaga pomocy władz publicznych i wówczas państwowe urzędy mają wprost obowiązek spieszenia z ratunkiem, zagrożonym członkom społeczeństwa. lecz na tem jedynie ograniczyć należy wpływ i działalność władz urzędowych”.

Powyższe słowa mają pierwszorzędne znaczenie. W nowoczesnym bowiem światopoglądzie ujawniają się prądy nader szkodliwe dla stanowiska matek — w myśl tych poglądów każda uzdolniona i wykształcona wychowawczyni lub pielęgniarka zastąpi z pełnem powodzeniem matkę, o ile ta ostatnia nie posiada zawodowego wykształcenia. Nie zapoznajemy bynajmniej wielkiej użyteczności osób, posiadających specjalną znajomość fizycznych i duchowych potrzeb wieku dziecięcego — powinny one i mogą dopomagać i uzupełniać, a czasem nawet i spełniać rolę i obowiązki matki. Ogólnie jednak biorąc, matka nie powinna nikomu w zupełności powierzać starań o swe dziecko — rozpaczliwe położenia stanowią wyjątek i nie mogą tworzyć reguły.

Inny ustęp tej encykliki ma również doniosłe znaczenie. Papież zabiera tu głos w sprawie zarobków robotniczych: by matki zatrzymać przy domowym ognisku, należy zarobek ojca podnieść do wysokości, dającej możność utrzymania obojga rodziców i małoletnich dzieci.

Pius X w swoim *Motu proprio* powołał się na nauki i przestrogi Leona XIII w stosunku do działalności katolickiej wśród ludu. Benedykt XV stwierdził uroczyście te same prawdy w przemówieniu do delegacji Katolickiego Związku Włoskich Niewiast. „Obecne warunki życia i społeczeństwa — wyrzekł papież — nadały kobietom prawa i przywileje nieznane poprzednim pokoleniom. Pamiętajmy jednak, że żadne zmiany w ludzkich opiniach, żadne prądy, żadne ewolucje w świecie nie mogą wyrzeć kobiecie jej przyrodzonego pola działania i wpływu, jakim jest i zawsze pozostanie *rodzinne ognisko* . Tam, a nie gdzieindziej, naturalna sfera jej niepodzielnego czynu i panowania. Nawet gdy bieg wypadków ją oddała, dom musi ją przyciągać, jako matkę, jako gospodynię, dbałą o sprawy domowe. Słusznie mówią, że zmiany ustroju społecznego rozszerzyły pole zainteresowań i czynów płci niewieściej. Apostolstwo wśród świata i ludzi stało się nowym obowiązkiem dla kobiet, dotąd oddanych pracy na ograniczonym polu życia rodzinnego. Oddając się jednak zewnętrznemu apostolstwu świeckiemu, niewiasta chrześcijanka winna dawać żywy przykład właściwej sobie cnoty, a stojąc przy ognisku czy w oddaleniu od niego, winna